Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 91. Lwów, Piątek dnia 20. Kwietnia 1923. Rok XLI.

PRENU[illegible] Miesięczni[illegible] 11.500 M[illegible] do domu[illegible] z przesyłką 13.000 Mkp., w inny[illegible] państwach 16.000 Mkp.
CENA NUMERU 500 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.

[illegible]R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.
Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Tajne targi o władzę i teki.

Z pola pół tajnych (w myśli intencji układających się) pół jawnych (dzięki ich niezręczności) targów o rząd i teki ministerjalne, coraz to nowe napływają relacje korespondentów wojennych, rewelacje, plotki i oficjalne sprostowania i uzupełnienia. Przewlekające się układy wszystko stawiają pod znakiem zapytania, stwarzają atmosferę niezdrowego, demoralizującego prowizorjum. — Rząd, pracujący tak energicznie, jak mało który z jego poprzedników, i tyle zadań w dziedzinie skarbowości, administracji, polityki zewnętrznej mający do wykonania, nie jest pewny jutra. Sejm, którego najwybitniejsi przywódzcy szeptem układają się w kuluarach, finalizują, i odraczają, zjeżdżają się i rozjeżdzają, — lansują plotki i odmawiają otwartych wyjaśnień, sejm, którego orjentujący się członkowie, nastawiają uszu, a szary tłum poselski, błąka się bezradnie zapytując „co słychać" — sejm ten niezdolnym stał się do pracy. Opinja, bałamucona i denerwowana tą ciuciubabką, obecnie znużyła się kompletnie. — Może właśnie na to liczą targujący się w ukryciu przywócy Chjeny i prawicy Piasta?

Widowisko, w istocie bardzo poważne i symptomatyczne, widzowi, znającemu procesy przemian społecznych i formy parlamentarne, przedstawia się jako coś niezwykłego, i nigdzie niepraktykowanego. Albowiem poważne transformacje społeczne dokonują się jawnie na podłożu jawnych dyskusji i uchwał, a skryte manewry, tzw. kombinacje parlamentarne, tak częste np. we Francji, uskutecznia się zgrabnie i po cichu, jako owoc intryg grupki zawodowych polityków.

Pp. Witos i Rataj, kierujący całą akcją, chcą Piasta zaprowadzić na prawo. Chcą go węzłami rządowej, parlamentarnej a w ślad zatem i ideowej łączności (bo nie wiadomo co dla nich jest pierwsze i ważniejsze) połączyć z endecją. Ewolucja przekonań, byle szczera, zmiana frontu, dokonana szczerze i otwarcie, nie zasługują a priori na potępienie, choćby się nawet nie wierzyło w ich skuteczność i pożytek. Musi się je potępić, gdy źródłem ich jest wyłącznie ambicja i głód władzy, a dokonywa się ich w ukryciu, przekreślając programy, łudząc opinję i wyborców i zatruwając atmosferę polityczną.

Pakt z prawicą utworzenie z nią wspólnej większości i rządu po tak zaciętym okresie walki o swobody obywatelskie, o reformy społeczne, o praworządność, podrywaną endeckiemi knowaniami i zamachami, po zaciętej walce wyborczej, przeprowadzonej przeciw prawicy, to podpisanie się pod endeckim programem nacjonalizmu, klerykalizmu, przewagi wielkiego kapitału, wielkiego przemysłu i handlu i wielkiej własności ziemskiej. To przyznanie, że masy reprezentowane przez Piasta są zadowolone, że żadnych większych zmian nie pożądają, gdyż przechodzą na prawą stronę społeczeństwa, broniącą obecnego stanu rzeczy.

Stronnictwo ludowe i demokratyczne, za które Piast dotąd pragnął uchodzić, jeśli pragnie dokonać podobnej przemiany, o ile chce być w porządku z sumieniem swem i nie nadużyć zaufania mas, musi przemarsz ten uskutecznić w pełnem świetle dnia, po jasnem i otwartem wytłumaczeniu zwolennikom, o co chodzi, po zasięgnięciu opinji wszystkich miarodajnych instancji partyjnych do kongresu włącznie. Krok jest zbyt poważny, by traktować go jako manewr taktyczny, jako pociągnięcie zmierzające do uzyskania władzy i zaspokojenia wszelakiego rodzaju apetytów. Opinja musi czuwać, a przywódcy zdać sobie muszą sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności.

Muszą sobie zdać z tego sprawę, co dla wszystkich orjentujących się jest rzeczą jasną, że w razie dojścia do skutku małżeństwa Piast znajdzie się pod twardym pantoflem, czy jak kto woli, pazurem Chjeny. Bo szczerze sobie należy powiedzieć: Gdy porównać kwalifikacje intelektualne, programowe, etyczne, prawicy Piasta i Chjeny, to Chjenie — mimo jej szpetne miano i mimo że nie żywimy zbytniej do niej sympatji — przyznać musimy bezwzględną przewagę. Chjena będzie decydowała o programie, o rządach, wyciśnie z prawicy Piasta co tylko będzie mogła, jednych zasymiluje, innych zkompromituje — o materjały nie będzie trudno — resztę zniszczy. W kompromisie tkwi największe niebezpieczeństwo. — Na kompromis odważyć się może jedynie stronnictwo ideowe, stojące wysoko pod względem etycznym i intelektualnym. A tego od dzisiejszej prawicy Piasta powiedzieć się nie da.

Sytuacja jest zagmatwana, atmosfera duszna uniemożliwiająca twórczą na dalszą metę obliczoną pracę. W Piaście stosunki są zgniłe, nie możliwe do zniesienia. Wrzód dojrzał: trzeba go przeciąć. Operacja winna się dokonać jaknajrychlej. A przyświecać jej winny stabilizacja rządu, oczyszczenie i zjednoczenie ruchu ludowego.

W. J.

Umizgi Chjeny do N. P. R.

P. Wachowiak zdąża ku porozumieniu.

TARCIA W ŁONIE N. P. R.

Warszawa, (tel. wł.) (G). Zakulisowe przygotowania do wytworzenia większości parlamentarnej przez Chjenę i Piasta skierowane są obecnie w stronę N. P. R. Od dwu dni czynione są zabiegi, żeby wykorzystać ten klub dla swej kombinacji.

W związku z tem odbyło się dziś posiedzenie NPR., na którem jednak uchwały żadnej nie podjęto. Wiadomem jest także, że pos. Wachowiak ze swymi zwolennikami skłonny jest do wejścia w porozumienie co do ewentualnego utworzenia nowego rządu. Natomiast pos. Chądzyński z drugą połową członków klubu przeciwstawia się temu. Rozstrzygnięcia tej całej sprawy w której NPR. może dużo zawarzyć, nie należy spodziewać się wcześniej jak sobotę.

Co się tyczy chęci wciągnięcia innych klubów do tej kombinacji, to stwierdzić jeszcze należy że pos. Matakiewicz ze swojemi zwolennikami zachowuje się opornie wobec nacisku prawicy wciągnięcia go do tworzącej się większości.

Dodać należy, że pos. Matakiewicz ostatecznie wystąpił ze Zw. Jed. Chrz. i utworzył samodzielną frakcję sejmową o czem zawiadomił dzisiaj kancelarję sejmową. Przewodniczącym tej frakcji został pos. Jasiński.

Rosja nie zaproszona na konferencję lozańską.

Londyn. (Pat) W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin oświadczył podsekretarz stanu urzędu spraw zagr. Mac. Neil: Wobec tego, że sojusznicy porozumieli się z Turcją, w sprawie statutu dla cieśnin, Rosja nie zostanie zaproszona na konferencję lozańską. Nawiązując do tego oświadczenia pisze „Daily Telegraph.": Cziczerin zdawał się być bardzo roztargniony z powodu nieotrzymania zaproszenia do Lozanny. Mówił on, że nie pojmuje jakim sposobem stracenie duchownego polskiego może być przeszkodą w dopuszczeniu Rosji do udziału w konferencji.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Z gniazda antipolskich knowań.

Udekorowani „Galicjanie“ za służbę w „czerezwyczajce“. — „Ukraińska Studencka Rada“ w kontakcie z emigracją zakordonową. — Czem się zajmuje „hromadiańskij komitet?“ — Memorjały „plebiscytowe“.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Pogranicze polsko-sowieckie, 15. kwietnia.

Bolszewicka instytucja „czerezwyczajki“, od jakiegoś czasu chrzcząca się dyskretniej G. P. U. (Państwowy Urząd Polityczny), obchodziła niedawno temu czwartą rocznicę swego krwawego istnienia. Rada ludowych komisarzy w Charkowie dla uświetnienia rocznicy wydała specjalny manifest, oraz poobdarzała obficie orderami rozmaitej kategorji licznych „zasłużonych“ pracowników „czerezwyczajki“ na Ukrainie. **Lista odznaczonych roi się od nazwisk „Galicjan“**, którzy, jak widać, nie szczędzili krwiożerczych wysiłków w służbie „czeki“. Z obfitej ilości udekorowanych świeżo „Galicjan“, wymienię kilka tylko nazwisk, które w Małopolsce Wsch. przyprowadzą niejednemu na pamięć dobrze znajome indywiduum. Oto oni: **Petrow**, b. jeniec z Przemyśla, później oficer armji Petruszewycza, następnie naczelnik „czeki“ w Odessie, obecnie dygnitarz sowiecki w Charkowie; **Popowicz**, obecnie zwący się **Popow**, kuzyn prof. **Hruszewskiego, Zahorniak, Poliszczuk, Kurmanowicz**, jeden z b. dowódców siczowych strzelców; **Baran; Gorczyński**, b. medyk; **Donycz-Korostyński.** — Wszyscy wymienieni pochodzą z armji Petruszewycza, obecnie zaś piastują wysokie urzędy w poszczególnych instytucjach sowieckich.

W obozie zakordonowych organizacji galicyjskich bynajmniej nie zaprzestano knowań przeciw Polsce. Przeciwnie, zauważyć się daje wzmożona czynność organizacyjna i wzmacnianie „drużyn roboczych“, stanowiących bojowe kadry „Galicjan“. Ostatnio zasila się je materjałem ludzkim, ściąganym z Sybiru, Kaukazu i obszarów centralnej Rosji, a rekrutującym się z b. moskalofilskich uchodźców, wywiezionych przez Rosjan z b. Galicji w latach 1915—1917. Akcja reorganizacyjna w obozie galicyjskim prowadzi się w porozumieniu z rządem S. S. F. R., t. j. z moskiewskiemi sowietami.

W knowaniach emigracji zakordonowej biorą również i obecnie udział poszczególne organizacje ukraińskie na terenie Wsch. Małopolski. Udało mi się stwierdzić, że znaczne sumy pieniężne na rzecz zakordonowych „drużyn roboczych“ nadeszły ostatnio za pośrednictwem „Ukr. Studenckiej Rady“, mającej, jak wiadomo niektórym, swoją centralę we Lwowie. Zainteresować również powinna wiadomość, że grupka dezerterów ukr. zakwaterowana obecnie w Winnicy, otrzymała w połowie marca b. r. podarki w rzeczach i pieniądzach od jakiegoś „hromadiańskiego komitetu“ z Małopolski Wsch. Z podobną nazwą mieliśmy już coś do czynienia na naszym gruncie.

„Ukr. Studencka Rada“ i ów „hromadiańskij komitet“ zajmują się ponadto akcją „informowania“ zakordonowej emigracji, a przez nią sowietów, o stosunkach w Małopolsce Wsch.

20. marca b. r. dwóch akademików z ramienia „Ukr. Stud. Rady“ przybyło do Winnicy z „memorjałem“, **podpisanym przez „galicyjski komitet rewolucyjny“**, a przeznaczonym dla użytku rządu sowieckiego. Memorjał zawiera stek zmyślonych informacji o stosunkach w Małopolsce Wsch. i wzywa zakordonową emigrację i rząd sowietów do zaopiekowania się losem „uciśnionych pod okupacją polską“. Jak więc widzimy, to stara piosenka trwa i stare konszachty również. Wspomniany memorjał to już drugi z rzędu w ostatnich miesiącach, w lutym bowiem b. r. analogiczne „materjały“, pod adresem sowietów skierowane, opracował profesor **Bykiw**, b. dyrektor uniwersytetu w Kamieńcu. W związku z memorjałem prof. Bykiwa galicyjski komitet w Winnicy wydał specjalną broszurę, w której podkreślano „duchową łączność ludności galicyjskiej z Ukrainą sowiecką“ **i domagano się plebiscytu“** na terenie Wsch. Małopolski. Jest rzeczą charakterystyczną, że myśl „plebiscytu“ forsowana jest nadal ze strony zakordonowej emigracji, która posługuje się w tym celu materjałami, nadsyłanymi przez organizacje petruszewyczowskie w Małopolsce Wsch. **W całej tej propagandzie „plebiscytu“ widzi się rękę sowiecką, która skrzętnie gromadzi materjały do ewentualnych „dyplomatycznych“ wystąpów.**

Wspomniane zabiegi „galicyjskie“ powinny zwrócić uwagę naszych miarodajnych czynników. Ujawniłem tu cząstkę tylko materjału, odnoszącego się do współczesnych galicyjsko-sowieckich knowań przeciw Polsce. Przy całem przeświadczeniu, że i te nowe wrogie „roboty“ spalą się w zetknięciu z prawdą i rzeczywistością, nie powinniśmy zaniedbać niczego, coby mogło choćby tylko drobne szkody przynieść Rzeczypospolitej. **Na pogranicze Zbrucza powinno się zwrócić stałą, baczną uwagę.** Przekonywamy się bowiem, że coś na tej linji jest nie „w porządku“, skoro możliwy jest dalszy i to intenzywny kontakt naszych „nieprzejednanych“ z obozem moskiewsko-galicyjskiej spółki za Zbruczem. Czujność z naszej strony jest nadal obowiązująca, widzimy bowiem, że „ślepe narzędzie“ tak ostro „potępione“ przez „Diło“ istnieje nadal, ostrzy się i sukurs otrzymuje właśnie od tych, którzy obłudnym hasłem „własnych sił“ chcą baczność naszą uspić.

Argus.

Przeciw służbie wojskowej kobiet.

Wskazaną jest jedynie służba pomocnicza.

Warszawa. (Pat.)) Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w obecności min. Sosnkowskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku — służby wojskowej. Pos. Kischbrun wypowiedział się za silną armją polską. Koniecznem jest — zdaniem mowcy — zachowanie postulatów religijnych. Pos. Czetwertyński wskazał na konieczność zastosowania w armji udoskonaleń technicznych co pozwoli skrócić czas służby. W odpowiedzi oświadczył min. Sosnkowski, że zgodziłby się na to, gdyby miał pewność pokoju conajmniej na najbliższych 10 lat. Pos. Michalak wypowiedział się za skróceniem czasu służby wojskowej bez stosowania urlopów. Mowca przeciwny jest, aby kobiety odbywały służbę wojskową, — uważając, że nie należy wyrywać kobiet z tego środowiska społecznego, które im zostało stworzone przez życie. Pos. Haller żądał dyskusji politycznej na temat sprawy obrony państwa, stwierdzając zaś brak techniki w wojsku polskiem zaznaczył, że niedostateczne wyposażenie armji pod względem technicznym wywołuje takie następstwa, iż społeczeństwo musi płacić potem większym podatkiem w postaci krwi.

Następnie wypowiada się za pomocniczą służbą wojskową kobiet (w charakterze telefonistek, telegrafistek, manipulantek, sióstr miłosierdzia itd. natomiast jest przeciwny udziałowi kobiet w armji, występujących z bronią w ręku w mundurze wojskowym.

WŁADYSŁAW ORKAN. 4

Kostka Napierski

Powieść z XVII. wieku.

(Ciąg dalszy).

Ludzie, siedzący pobok, przyciszyli gwarę, z trwożnym szacunkiem pozierając na tę wyniosłą, siwą postać. — Któżby sołtysa Czerwińskiego nie znał lub bodaj o nim z daleka nie słyszał?... Wiadomo było starszym, a młodzi zaś od ojców wiedzieli: jako on w rebelji przeciw Komorowskiemu, staroście, niepośledni brał udział; jako w lasach obidowskich zasieki sztuczne poczynił i strzelcami je obsadził, aby zatrzymać sprowadzonych przez starostę rajtarów ze Śląska; jako ich wielu tam pobił; jako potem, podstępnie przez starostę do miasta ściągniony, więziony był i torturom srogim poddawany, co go w sile lat złamało. Stał się jak rozdarty piorunem smrek, śmiercią stygmatyzowany. Od życia też i spraw jego umysł zmierzchły odwracał.

— Pijcie wino, tatusiu.

— Hę? — schylił się ku córce.

Posunęła przed niego kielich z winem. Oczyma ciekawemi przechodziła po twarzach zebranych.

Jędrek, siedzący z ukosa naprzeciw, z głową melancholijnie opartą na dłoni, zapatrzył się w piękną sołtysównę.

— Cóż tak patrzycie na mnie? — roześmiała się Róża, napotkawszy wzrok jego.

— Ej, Boże! — westchnął sobie i uśmiechnął się.

— Cóż wam tak cięży?

— Świat...

— Ktoby zaś świat dźwigał?

— Dyj to. A ono by mogło być, kieby wej było.

— Zagadkami w Dunajcu gadują?

— Skąd wiecie, że ja z Dunajca?

— Po tem orlim piórku na kapelusie.

— Czy to haw ino orłowie piórka zrucają?

Nie odrazu odrzekła:

— Nad skałami orłowie kołują — na dolinach kawki a hawranie.

— A jakby oreł na doliny spadł?... — zawisł w jej oczach ciemnych oczyma śmiałemi.

— To go ustrzelą...

Sołtys zdawał się nie słyszeć nic z przegwarki młodych, jakby tu nie był myślami obecny. A niespodzianie do ostatnich słów córki, kiwając głową wyniosłą, dorzucił:

— Tak, tak, siarką wypalą mu serce.

Milczenie trwożne chwilę przy stole postało. Widno sołtys klikuszowski swoją wspomniał torturę.

Jasiek Orawiec, oparty brodą na dłoni, z owisłymi smutnie wąsiskami, nie słysząc nic wokół siebie, patrzył przez okno na rynek. W pewnym momencie trącił Jędrzka i wskazał oczyma ku ratuszowi.

— Hajducy...

Dały się widzieć z poza głów skupionych koło bramy ratusza starościńskie barwy.

Jędrek przykiwnął:

— Czas się zbliża.

— Jędruś...

— Co, Jasiu?

Pojrzeli sobie w oczy.

— Tak, tak — westchnęli razem.

Do gospody wszedł z trzaskiem szlachcic lat może trzydziestu, słusznego wzrostu, szczupły, odziany w kontusz niebieski, nieco spełzły.

Posunął się między ciżbą ludzi i pchnął drzwi do bocznej izby.

— Węgier, wina! — zawołał. A gdy ten nie spieszył się zbytnio, stanął we drzwiach bokówki i szukał go oczyma. — Miał jasnej barwy włosy, toż i wąs nieduży; urodziwym nawet byłby, gdyby nie twarz przybladła i zmętniałe omglą oczy, które zdradzała hulakę

Ujrzawszy siedzącego w pobliżu sołtysa, postąpił ku niemu ze słowy sztucznie afektowanemi:

— Witam, panie Czerwiński! Jak zdrowie? Dawno nie mieliśmy szczęścia widzieć was w mieście. A pan Zdanowski dopytywał się już parokrotnie o pana.

(C. d. n.).

Gwałtowny spadek marki niemieckiej.

Kraków. (tel. wł. (J). Na wszystkich giełdach zagranicznych panowała gwałtowna zniżka marki niemieckiej, zacząwszy od N. Jorku a skończywszy na Zurychu. Marka niemiecka spadała w szalonym tempie. To te żna giełdzie berlińskiej panowała szalona panika. Kursa zmieniały się o kilka tysięcy punktów. I tak gdy rano notowano dolar 23.000 — 24.000, w godzinach wieczornych doszedł dolar do 30.000. Kursów przeciętnych nie można było ustalić aż do godzin wieczornych, gdyż nieustannie się zmieniały. Kursa obracały się w następujących granicach: Dolary 26—30.000, funty szt 120—136.000, fr. franc. 1.625—1800, guld. hol. 9—11.000, kor. czeskie 700—807, kor. austr. 32½—37½. Powodem spadku marki niemieckiej jest mowa dra Rosenberga, która została nieprzychylnie przyjętą przez koła finansowe w Londynie jak i N. Jorku. Tak samo i niemieckie koła finansowe nie są zadowolone z mowy dra Rosenberga.

Ze spraw polskich.

NOWY KLUB SEJMOWY.

Warszawa. (Pat.) Ukonstytuował się nowy klub, a mianowicie klub katolicko-ludowy z prezesem Ignacym Jasińskim i wiceprezesem p. Bron, Greisem.

P. J. DĄBSKI NIE WYJECHAŁ DO RZYMU.

Warszawa. (Pat.)) Pisma donoszą, że poseł Jan Dąbski zaniechał wyjazdu do Rzymu i był obecny na ostatniem posiedzeniu sejmu.

GEN. SIKORSKI NIE PRZERWAŁ URZĘDOWANIA.

Warszawa. (Pat.)) Prezydent Rady ministrów gen. Sikorski, o którego chorobie donosiliśmy już, wskutek silnego przeziębienia pozostanie przez kilka dni w leczeniu domowem. Mimo tego, prezes Rady ministrów nie przerwał urzędowania przyjmując poszczególnych ministrów i poszczególnych referentów u siebie w mieszkaniu.

ROKOWANIA KOLEJOWE POLSKO-ŁOTEWSKIE

Warszawa. (AW.) 10 bm. rozpoczęły się w Warszawie rokowania między łotewskim ministrem komunikacji a przedstawicielem kolei żelaznej — w sprawie umowy kolejowej polsko-łotewskiej, — mającej zastąpić umowę prowizoryczną, stosowaną obecnie. Ze względu jednak na brak umowy granicznej łotewsko-polskiej natrafiono na pewne trudności natury technicznej, skutkiem czego dalszy ciąg rokowań nastąpi dopiero po zawarciu umowy granicznej.

LIGA NARODÓW OCEANU SPOKOJNEGO.

Londyn. (AW). „Times“ donosi z Melbourne, że australijski prezydent ministrów w mowie wygłoszonej w obecności zastępców sfer handlowych i konsularnych rozwijał ideę Ligi Narodów Oceanu Spokojnego. Związek ten mógłby omawiać wszelkie problemy, które kryją niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju publicznego na platformie największej szczerości.

Wiadomości telegraficzne.

Długoterminowa pożyczka dla Austrji. „Telegr. Compagnie“ donosi, że komitet kontrolny Ligi Narodów dla spraw pożyczki austrjackiej przyjął przedłożony przez rząd austrjacki plan długoterminowej pożyczki. (AW).

Kongres komunistyczny w Moskwie został otwarty 17 bm. Izwiestia wskazuje na to, że celem kongresu jest umocnienie dyktatury proletarjatu przez wzmocnienie związku między miastem a wsią.

(j) **Sowiety zamykają 78 fabryk.** „Populaire“ donosi, że z powodu braku węgla oraz kapitałów obrotowych, władze centralne sowietów postanowiły zamknąć 78 fabryk prowadzonych przez państwo. 64.000 robotników pozostanie bez pracy.

Równocześnie w Józówce we fabrykach rządowych robotnicy zapowiedzieli strajk z powodu wstrzymania zapłaty i rozdawnictwa żywności. Od 14 miesięcy otrzymują oni tylko 20 proc. płacy.

LEON KARASIŃSKI.

POETA.

Poeta — twór swoisty,
Napotykany rzadko:
Niema go w podręcznikach,
A w życiu — jest zagadką.

Poczciwych straszy ludzi,
Nocą im spać nie daje —
Włóczy się manowcami —
Nawiedza dziwne kraje.

O których cuda prawi
Ludziom, bo kocha — dzieci
Tak, że na zawołanie
Przedziwne zamki kleci

I w nich się z dziećmi cieszy;
Płaczą..., to pożałuje,
A na osłodę nowe
Pałace im buduje.

To znowu rad podsadza
Młódź na wysokie płoty,
Skąd jak na dłoni widać
Cudowny kraj tęsknoty.

— — — — — — —

Podobno, gdy był młody,
Starszych nie słuchał... Zato

EDWARD KOZŁOWSKI.

PĘD KU BOGOM.

(Dokończenie).

Walne twierdzenia Danysza streszczają się w trzech punktach: 1) Pallium będzie się rozwijało w dalszym ciągu. 2) Ewolucja będzie coraz szybsza. 3) Sfery kojarzeniowe będą się wzbogacały w nowe ośrodki.

W skończenie odległej przestrzeni wieków, człowiek dzisiejszy stanie się nadczłowiekiem, mózgiem-myślą, który mógłby do pewnego stopnia wpływać na dalszy rozwój wszechświata.

Słowa te wywołają napewno odruch oburzenia u poddanych dworu papieskiego i wyznawców Boga ikonicznego — bez skutku jednak, Księgi Rodzaju posiadły już dawno wartość inwentarza bibljotecznego. Całkiem słusznie zauważa Danysz, iż nieporozumienia między pojęciami chrześcijańskiemi o początku i istocie duszy, a poglądami biologicznymi na początek i istotę energji psychicznej; mają za jedyną przyczynę fakt, że tego rodzaju artykuły wiary — narzucane stale ludom cywilizowanym i Kafrom, — były pozmyślane i sformułowane przez mózgi o XX wieków młodsze, nieznające tego, co dziś wiemy.

Kilka słów powiedzieć jeszcze można o podziale ogólnej ewolucji pojętej przez Danysza w układzie czasowo-warunkowym. Zaczątkiem kolejności w hipotezie genezy energji psychicznej jest okres temperatury ciśnienia wahającej się około 100° C. Powstały wtedy elektrony, atomy, cząsteczki proste i związki ich — woda ciekła. Panująca forma energji — czysto fizyczna.

W II okresie, woda jako rozpuszczalnik i katalizator powszechny, powołała do życia organizmy i stała się czynnikiem powtórnego doboru dzięki różnym stopniom rozpuszczalności tych pierwiastków i ciał złożonych. Do poprzedniej formy energji przybywa nowa — chemiczna.

III okres, w którym my jeszcze żyjemy, to okres substancji mózgowej i jej energji — myśli. Energetycznym przejawem tego procesu jest współdziałanie dwóch poprzednich form energji z nową — psychiczną.

Ze stanowiska genezy myśli ludzkiej, podział taki jest najzupełniej słuszny.

Doprowadzony dotąd bieg myśli Danysza, możnaby uważać za czystą teorję, poczętą w w chwili oszołomienia eterowego, gdyby nie wynikała ona z sumy najnowszych zdobyczy wiedzy ścisłej — chemji doświadczalnej.

Z przeładowanych szkłem i preparatami laboratorjów instytutu Pasteur'a w Paryżu, Danysz wynosi na świat twierdzenie, iż z postępem rozwoju cywilizacji i nauk ścisłych, czysto chemiczna reakcja, a więc i fizjologiczne funkcje komórek organizmu coraz więcej podlegać będą wpływom energji psychicznych.

Droga oddziaływań mózgu na postępowy rozwój własnego organizmu, zaczyna się od najmniejszej pod ultramikroskopem dostrzeżonej jednostki fizjologicznej — micelli białkowej. — Wchłonięty przez nią każdy pierwiastek podlega wielu przeróbkom, które dla każdego gatunku micelli odbywają się w tym samym czasie i przestrzeni. Oczywista, że odbiegnięcie od tej równowagi odbije się na niej, a tem samem na organizmie w kierunku ujemnym lub też ewolucyjnym. Pędząc dalej, autor twierdzi (nadzwyczaj śmiałe ujęcie rzeczy), iż wprowadzenie nowych pierwiastków w nienormalnych ilościach może wywołać zmiany dziedziczne, jako nowonabyte, pod warunkiem, że wywoła to nowy stan równowagi przestrzenno-czasowej

Wśród wielu czynników mogących oddziałać na rozwój postępowy gatunku (a więc nietylko osobnika) najważniejszą rolę odgrywają wływy koloidów, przeważnie substancji białkowych, oddziaływujące na tkanki i narządy jako antygeny, następnie kwasy aminowe i witaminy.

Proces ten odbywał się niezorganizowanie w ubiegłych epokach historycznych, jako szukanie eliksiru życia, tak, jak odbywa się i teraz, przez doświadczalne szukanie substancji dla przywrócenia równowagi fizjologicznej organizmowi i ulepszenia go. Czyli — początek świadomej interwencji mózgu, w swoim własnym, mózgowym rozwoju. Powiedzenie zakrawa na paradoks, mimo, że jest prawdą fizjo-chemiczną.

W jakimś odległym okresie ewolucji, jednostkach astronomicznych może, mózg ludzki podporządkuje sobie hodowlę komórek płciowych, przemieni człowieka, dziś biernego, widza tej hodowli na niezależnego od wpływów całego świata mózgo-myślowca.

Na skrętach nieszaleńczej żądzy drga widmo — chwila, kiedy energja psychiczna człowieka, jego wiedza, rozum i wola wszechmocna staną na jednej równi z potęgą najwyższych istot wyczarowanych w fantazjach poetyckich.

IDZIEMY KU WIELKIEMU PANOWANIU ROZUMU.

Na bliższy rozbiór książki Danysza, zabrakło właściwie miejsca, zresztą byłby on dla jednych nie ciekawy, według innych, nie na miejscu jako miejscu. Nadmieniam, że rozdział o reakcji żywej materji dostarczyć może wiele nowych danych nawet wysoko uczonym przyrodnikom i lekarzom.

Tłumaczenie dokonane zostało językiem dźwięcznym i z umiłowaniem nowei idei przyszłości.

Wiecznem pozostał dzieckiem!
(A rad być ludziom — tatą

I tylko wciąż ich pieścić
Tak, jak się dzieci pieści,
Spraszać do swego kraju,
Gdzie — ginie się bez wieści).

— — — — — — — —

Poeta — twór swoisty,
Napotykamy rzadko:
Niema go w podręcznikach,
A w życiu jest — Z a g a d k a...

Sp. Malwina Grekowa

Ze śp. Malwiną Grekową, której zwłoki odprowadzono wczoraj z domu żałoby na dworzec kolejowy, a następnie do rodzinnego grobowca w Chorostkowie, schodzi ze świata jeden z tych coraz rzadszych świetlanych typów ziemianek, pełnych cnót obywatelskich. Wzorowa matka i bogobojna chrześcijanka do ostatniej chwili życia wywierała nieprzeparty urok i wpływ na swe najbliższe otoczenie. — Z pod Jej skrzydeł macierzyńskich wyrośli na pożytek społeczeństwa, znani synowie drowie Michał i Jan Grekowie, córki Mianowska Kazimiera, Olga, żona p. B. Krzysztofowicza i śp. Marja Słoniewska, którzy razem z całą rodziną i przyjaciółmi opłakują stratę najlepszej matki, babki i prababki. Cześć Jej pamięci!

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Emmy Zwd.; gr. kat. Ewstahija. Jutro rz. kat. Agnieszki p.; gr. kat. Hrehorja. — Wschód słońca 4·26, zachód 6·20.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Orlę".
Piątek „Madame Butterfly" (występ Argasińskiej-Choynowskiej).
Sobota o 3 pop. „Pan Jowialski" — wieczór „Orlę".

TEATR MAŁY.

Czwartek „Brat marnotrawny".
Piątek „Rozkosze domowego ogniska".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, piątek i sobota „Frasquita".

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od 14. kwietnia b. r. Prolog pióra p. Z. Żywickiego wypowie J. Sławski. Część I. „Co mama powie? Sketsch pióra Bebe. Część solowa. B. Kamiński, W. Mazurkiewicz, Koszucki i Faliszewska, Piotr Wolski, Gronowski. Część III. „Płaczek i Spółka", farsa pióra Bebe. Początek o godz. 8-mej wieczór.

Teatr. art.-liter. „UL", Ossolińskich 10.

Program od 15. do 25. kwietnia rb. Prolog, K. Bajon. „Pan z lasku", farsa w 1 odsł. z francusk. P. Maureya. Dział koncertowy: pp. Orlan, W. Mazurkiewicz, F. Hollik, K. Bajen, W. Borkowski i D. Górski. Występy francuskiego duetu „2 Chatoirs". „Randez-vous", operetka Offenbacha. „Czarodziejska czapka", bajka dla bardzu dorosłych dzieci z rosyjsk. Rudeńki. Ceny miejsc od 3000—10000 mp Początek o 8 wiecz.

We Lwowie.

— **Odznaczenie.** P. Karol Barwicz, prezes dyrekcji kolei państw. we Lwowie odznaczony został przez rząd francuski orderem legji honorowej za wielkie zasługi, położone przy utrzymaniu ruchu kolejowego podczas wojny ukraińskiej i bolszewickiej w Małopolsce wschodniej.

— (a) **Patronat dla reemigrantów z Ameryki.** Do komitetu organizacyjnego tego Patronatu zostali wybrani pp.: dr. Julj. Różycki, dr. Tadeusz Dwernicki, dr. Grzesik, dr. Durkacz, Twarecki, ks. Dziedzielewicz, dr. Orzechowski, dr. Schönett, A. Nowak, inż Haszczuk, dr. Poznański, Dzendzel. Informacji w sprawie pomocy reemigrantom i Patronatu zasięgnąć można w Centralnej Kasie Związku spółek rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 3.

— **Posiedzenie Rady miej.** odbędzie się we czwartek 19. bm. Na porządku dziennym: Podwyższenie stawki podatku od lokali; Sprawa zezwolenia na zmianę Tow. aprowiz. miast polskich Ska z ogr. por. na spółkę akcyjną; Regulamin obrad R. m. (dyskusja ogólna).

— **Przewóz ropy z Zagłębia Borysławskiego.** W gmachu dyrekcji lwowskiej kolei państwowej odbyła się konferencja w sprawie przewozu ropy z Z. borysławskiego do poszczególnych rafinerji. W konferencji uczestniczyli zastępcy wszystkich rafinerji i reprezentanci lwowskiej, stanisławowskiej i krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Prezes tut. dyrekcji kolejowej p. Barwicz oświadczył po powitaniu zebranych, że kolej dołoży wszelkich starań, ażeby wywóz ropy do rafinerji odbył się gładko.

Po dyskusji ustalono odpowiednie pociągi dla przewozu ropy do poszczególnych rafinerji i próżnych cystern z rafinerji do Borysławia.

— (a) **Skazanie adwokata za oszustwo.** Wczoraj w południe ogłoszono wyrok o rozprawie przeciw adwokatom dr. Michałowi Zadarockiemu i dr. Ludwikowi Rabnerowi, oraz pośrednikowi Izraelowi Erbowi, oskarżonym o zbrodnie oszustwa przez wydobywanie w sposób oszukańczy depozytów sądowych. Trybunał uznał Zadareskiego winnym zbrodni oszustwa i skazał og na cztery miesiące ciężkiego więzienia, natomiast dr. Rabnera i Erba uwolnił od winy i kary. Dr. Zadarecki odsiedział już przeszło 3 miesiące w więzieniu śledczem. Zgłosił on zażalenie nieważności, zaś prokurator Hryniewiecki odwołanie co do niskiego wymiaru kary.

— (a) **Szpiedzy bolszewiccy przed sądem.** — Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczy radca Angielski, — rozprawa przeciw trzem żydom, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz sowietów. Na ławie oskarżonych zasiedli: Maurycy Judenberg, handlarz, Nuchim Apter, szofer i Bronisław Lau, b. legjonista i podoficer wojska pol. Bronią oskarżonych: dr. Kibitz, dr. Grek i dr. Kowalski. Rzemiosło oskarżonych wyszło w ten sposób na jaw, że Lau udał się do znajomego swego Józefa Ossolińskiego, wachmistrza sztabowego przy oddziale II, o pomoc. Wśród zapewnień olbrzymich korzyści majątkowych, jakoteż dostarczenia Ossolińskiemu na wszelki wypadek listu żelaznego na całą Rosję i przepustki granicznej, wtajemniczył go w istnienie i działanie sieci szpiegowskiej i proponował dostarczenie dla akcji tej wojskowych rozkazów tajnych, drukowanych czerwoną farbą. Ossoliński pozornie zgodził się na propozycję, jednak spełnił swój obowiązek żołnierski i szkodnika Państwa naszego oddał w ręce władz.

Śledztwo ustaliło, że na podstawie przyznania się oskarżonych, że niejaki Adolf Laidler ze Złoczowa, rzekomo właściciel zakładu fotograficznego w Łanowcach, dotąd nie wyśledzony, jako eksponent wywiadu bolszewickiego, zwerbował najpierw do służby szpiegowskiej na terenie dowództwa okręgu korpusu nr. VI we Lwowie, oskarżonego Judenberga, ten zaś kolegę swego szkolnego osk. Aptera i obaj wzięli już kilkaset tysięcy mp. zaliczki na prace szpiegowskie. Nie mogąc jednak wydobyć dokumentów wojskowych, zaproponowali współpracę osk. Lauowi. Ten dostarczył nawet dwa fałszywe rozkazy wojskowe i wziął za nie 90000 mp, lecz będąc przekonany, że eksperymenta takie nie mogą się nadal udawać, skłaniał Ossolińskiego do wydobycia prawdziwych rozkazów. Oskarżeni tłomaczą się, że robili pozornie dla zysku, chcąc właściwie wyłapać główną kwaterę szpiegowską i oddać ją w ręce władz polskich. — Do rozprawy wezwani są dwaj znawcy wojskowi DOK. — Wyrok zapaść ma dziś w południe.

— (t)) **Ofiara nożownika.** Tomasz Andrejczuk zarobnik 35 lat liczący, pokłucił się wczoraj w szynku Agida przy ul. Żółkiewskiej z jakimś rzezimieszkiem, który podczas tego wyciągnął z za cholewy nóż i silnie go, nim poranił. Po dokonanym czynie nozownik natychmiast zbiegł a Andrejczuk musiał udać się celem opatrunku na Pogotowie rat.

— (f) **Połknął 3 igły.** Wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie rat. do A. R. uchodźcy z Bessarabji zam. przy ul. Hetmańskiej l. 6., który zmuszony nakazem policji wyjechać ze Lwowa, postanowił odebrać sobie życie i połknął w tym celu aż trzy igły. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono go opiece lekarskiej.

Z całej Polski.

— **Marszałek Foch go ściem Polski.** Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: W dniu 2 maja przybędzie do Dziedzic marszałek Foch, — gdzie powita go minister spraw wojskowych — Sosnkowski i wręczy mu dyplom honorowego marszałka Polski. Na dworcu zjawią się celem powitania marszałka delegacje władz miejscowych, instytucji społecznych, szkół i harcerstwa. Następnie uda się marszałek do Częstochowy gdzie przepędzi 1 i pół godziny, poczem wieczorem uda się do Warszawy, gdzie od 3-go maja będzie gościem Polski. Od 7 do 9-tego maja zwiedzi marszałek Bobrujsk, Poznań i Toruń. Dnie 11 i 12-tego maja spędzi marszałek Foch we Lwowie, następnie udaje się na 2 dni do Krakowa, poczem opuści granice Rzpltej.

Foch przybyć ma do Polski nie drogą morską na Gdańsk, lecz lądową przez Szwajcarję i Czechosłowację.

Ze świata.

— **21. kwietnia świętem pracy we Włoszech.** Prezydent Mussolini zarządził, aby dzień 21. kwietnia, jako data założenia Rzymu, był odtąd dniem święta pracy w miejsce 1. maja.

— (x) **Awantury z czerwonoskórcami.** Młodszych szczególnie czytelników zajmie wiadomość, że wygasający w St. Zjedn. Indjanie robią znowu brewerje. przypominające opowieści Mayne Reida. „Wykopanie topora wojennego" w Stanie Utah nastąpiło w ślad za uwięzieniem dwóch młodych wojowników szczepu Piute, oskarżonych o rabunek w miejscowości Blanding. Wiadomość o tem przedostała się szybko do wigmamów Indjan i ci rozpoczęli przygotowania do odbicia uwięzionych. Tym udało się zbiedz z aresztu i połączyć się z następującą na Blanding „główną siłą" nieprzyjacielską, która poprzecinała telegraficzne i telefoniczne druty i rozpoczęła formalne obleżenie miasteczka. 21. marca w nocy biali odnieśli zwycięstwo. W starciu z oddziałem białych, zorganizowanym na prędce przez szeryfa, jeden Indjanin zginął a dwóch innych odniosło rany. Zabitym ma być jeden ze zbiegów z aresztu.

Naczelnicy innego szczepu indjańskiego Yakima wysłali do federalnego komisarza dla spraw indjańskich, protest przeciwko zakazowi, odbywania zwyczajnych tańców indjańskich, które podniecają czerwonoskórców. „Gdybyście zabronili tańczyć „bladym twarzom", moglibyśmy dojść do przekonania, że taniec jest złą rzeczą i zaprzestalibyśmy go sami". Racja!

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Prawdziwe i błędne drogi dramatu filmowego.** Dziś, t. j. czwartek 19. bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali „Młodej Scenki" (ul. Chorążczyzny 7, gmach Pol. Tow. Muzycznego) wieczór Samopomocy uczn. szk. dram. z prelekcją p. S. Przybylskiego pod pow. tyt.

II. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarz. „Dzieci na wieś" odbędzie się 21 bm. o godz. 5·30 popoł. w małej sali ratuszowej z następującym porządkiem obrad: 1)) Sprawozdanie z akcji w r. 1922, 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 3) Wybór 6 członków Zarządu, 3 członków Komisji rewizyjnej, 4) Wnioski i interpelacje członków.

— **Związek Adwokatów Polskich.** W piątek d. 20. bm. o godz. 6·30 wieczór odbędzie się w sali tow. politechnicznego Zimorowicza 9, zebranie dyskusyjne na temat: „Obecne położeniea dwokatury", które zagaji wiceprezes związku, adw. dr. Bruno Blumenfeld.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im A. Mickiewicza.** W piątek 20. bm. o godz. 6·15 przy ul. Bourlarda 5, wykład dyrektora H. Lityńskiego pt. „Nauka o stylach w architekturze", Cz. I., (z obr. świetl.)

— **Towarzystwo emerytów państwowych** wdów i sierót, urządza w niedzielę 22. bm. o godz. 5 popoł. w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I. p. Towarzyskie zebranie informacyjne łącznie z „herbatką wielkanocną". Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny.

— **Koło Architektów Polskich w Warszawie** ogłasza konkurs na plany Głównej Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Warszawie z terminem do 30. kwietnia br. Szczegółowe warunki są do podjęcia w Kole Arch. Polskich we Lwowie, Zimorowicza 9.

— **Zapowiedziany na wczoraj koncert** „kwartetu Szewczyka" nie odbył się wskutek wypadku automobilowego i opóźnienia pociągu. Koncert z tym samym programem odbędzie się w piątek d. 20 bm.

— **Wesoły wieczór wiosenny w kawiarni Renaissanee urządza Liga Kobiet w niedzielę 22. bm. na rzecz kolonji letniej dla Ochronki im. Józefa Piłsudskiego. Początek o godzinie 7-mej wieczór.**

SAMOLOTY WOJSKOWE SZWANKUJĄ.

Omawiając straszną katastrofę lotniczą w Krakowie pisze warszawski „Express Poranny".

„W związku z katastrofą krakowską zasięgnęliśmy informacji w „Aerolloydzie", polskiej linji lotniczej, łączącej codziennie drogą powietrzną większe miasta Polski. Szef - pilot tej linji udzielił nam następujących uwag co do odporności aparatów „Aerolloydu": „Dwa lata temu sprzedano Polsce cały szereg aparatów wojskowych marki S. V. A. (Savola Verdizo Auszoldo) niezupełnie solidnie wykonanych. Wypadek krakowski jest trzecim z kolei wypadkiem na aparatach tej marki, spowodowanym urwaniem się skrzydła".

O ile chodzi o aparaty „Aerolloydu" to stwierdzić należy, że aparaty te nie wykonują żadnych ewolucyj powietrznych, a jak wiadomo, katastrofa krakowska zaszła przy wykonywaniu t. zw. „korkociąga", który specjalnie forsuje maszynę. Ponadto aparaty „Aerolloydu" cystemu „Junkers" przechodzą w fabryce potrójną kontrolę, a oprócz tego przed każdym lotem przeglądane są przez specjalnych monterów. Materjał ich skrzydeł z dur alluminium jest niezniszczalny, a próby okazały, że skrzydła po 3-letniem używaniu na liniach nie tracą swej wytrzymałości ani odporności.

Nieszczęście krakowskie musi być tylko przestrogą dla aparatów wojskowych, nasze „cywilne" są od tego rodzaju wypadków zabezpieczone. Najlepszym dowodem, iż publiczność podziela to zdanie jest fakt, że po katastrofie krakowskiej, wszystkie maszyny „Aerollovdu" były obsadzone do ostatniego miejsca."

Strajk chóru i orkiestry teatru Nowości.

WARUNKI DLA ZLIKWIDOWANIA STRAJKU.

(a) Wczoraj wieczorem odbyło się w ratuszu, pod przewodn. wicepr. dr. Chlamtacza, posiedzenie subkomitetu miejskiej komisji teatralnej, upoważnione do załatwienia spraw finansowych teatrów miejskich, w sprawie trwającego od soboty wieczora strajku chóru opery i operetki, oraz orkiestry operetki w teatrze „Nowości". Posiedzenie to poprzedzone było posiedzeniem sekcji finansowej Rady miejskiej, na którem potępiono ostro sposób jaki użyto do wybuchu strejku, jakkolwiek nie kwestjonowano konieczności podwyżki i płac całego personelu teatralnego.

W posiedzeniu subkomitetu wziął też udział dyr. Czarnowski i naczelnik administr. Daszkiewicz. Po ożywionej dyskusji stwierdzono, że strajk obecny powstał przeciw wszelkiej dotychczasowej organizacji strajków i zastosowany był w sposób najmniej właściwy. Jakkolwiek subkomitet miał wobec tego prawo uważać stosunek służbowy strajkujących, jako rozwiązany, jednak z drugiej strony uwzględniając trudne położenie tych pracowników i pewne rozdrażnienie, wśród którego na taki krok się zdecydowali, nie chce wyciągać z tego konsekwencji i nie chce uważać kontrakty za rozwiązane.

Stwierdza dalej subkomitet, że wywołanie strajku tembardziej było nieuzasadnione, że wiceprez. dr. Chlamtacz, jako prezes komisji teatralnej, wyjeżdżając w piątek do Warszawy, zapowiedział już na wczoraj posiedzenie celem ustanowienia podwyżki płac dla wszystkich pracowników teatralnych. Strajk spowodował znaczny ubytek dochodów teatralnych, a tem samem strajkowy subkomitet w udzieleniu wydatniejszej podwyżki.

Subkomitet jest skłonny uważać strajk za zlikwidowany wobec zgłoszenia przez reprezentatntów strajkujących gotowości do podjęcia pracy w każdej chwili, jednak pod następującemi warunkami:

1) że za czas bezrobocia będzie strejkującym strącona z ich poborów odpowiednia do płac miesięcznych kwota, którą przeznacza się na fundusz wzajemnej pomocy pracowników teatrów miejskich.

2) że członkowie wykonawczego komitetu — strajkującego mają się zjawić u dyrektora teatrów i złożą do rąk jego odpowiednią deklarację jako zadośćuczynienie za niewłaściwą formę i sposób, w jaki żądania swoje w piątek i w sobotę wobec niego popierali.

Subkomitet nie uwzględnił żądania strajkujących o 50 proc. podwyżkę, natomiast postanowił podwyższyć wszystkim pracownikom teatralnym pobory o 30 proc. od ostanich poborów marcowych. Podwyżka ta dotyczy też strajkujących, którym przypadnie ponad 30 proc. od dotychczasowej płacy, (czyli 500 proc. od poborów zasadniczych z września 1922 roku).

Jeżeliby strajkujący wszystkich wyżej podanych warunków w całej pełni nie chcieli przyjąć, wówczas dyrektor teatru ma upoważnienie do złożenia, z osób z poza teatru, nowych chórów i członków orkiestry teatru „Nowości".

Podwyżka 30 proc. dla wszystkich pracowników, powoduje dalszy wydatek miesięczny do 60 miljonów mp.

Postanowiono dla częściowego chociaż pokrycia powyższego wydatku podwyższyć ceny biletów teatralnych o 15 do 20 proc.

Dowiadujemy się, że wiceprez. dr. Chlamtacz bawiąc obecnie w Warszawie umiał wydobyć od Rządu subwencję na teatr w kwocie kilkanaście miljonów, a to dzięki życzliwości i opiece, jaką teatr lwowski otacza dyrektor departamentu sztuki p. Skotnicki. Subwencja ta utonie oczywiście w morzu potrzeb teatralnych.

Dziś ma się zjawić u wicepr. Chlamtacza komitet wykonawczy strajkowy dla oświadczenia się na powyższe warunki.

Ofiary i pokwitowania.

Na schronisko Brata Alberta.

Zamiast mszy żałobnej za duszę ś. p. Inż. Edwarda Jaworskiego — 50.000 Mp.

Żona.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 16. kwietnia.

+ Podatek dochodowy towarzystw i zakładów obowiązanych do publicznego składania rachunków. Izba skarbowa zwraca uwagę, że nowelą z 9. marca br. zmieniono dotychczas obowiązujące postanowienia ustawy o państwowym podatku dochodowym. Najważniejsze postanowienia tej noweli odnoszące się do wymienionych podatników są: Minimum egzystencji wynosi kwotę 2,0000.000 Mp., a wysokość podatku reguluje nowa skala podatkowa. Przy ustaleniu dochodu podlegającego podatkowi nie odlicza się kwoty równającej się 4 proc. kapitału zakładowego. Zeznania do podatku mają być składane najpóźniej do dnia 1. maja roku podatkowego. Do tego terminu uiszczoną ma być przynajmniej połowa podatku wypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, reszta podatku ma być zapłacona najpoźniej w dniu 1. listopada. Od nieuiszczonego w terminach płatności podatku będą pobrane kary za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie. Podatek niezapłacony przed 1. maja w kwocie, w jakiej będzie ustalony przy wymiarze, zostanie przewalutowany, ulegnie zatem znacznemu podwyższeniu. W interesie więc płatników leży, aby przed 1. maja br. uiścili nie tylko wymaganą połowę podatku wypadającego z ich obliczenia, ale jak najwyższą kwotę.

+ Z targu naftowego. Ceny terminowe 18 IV 1923 — 1/32 proc. brutto. Zofja Galicja 23 milj. mk, Horodyszcze Galicja 6 milj. mk, Pontresina Galicja 6,500.000 Sieghardt 6 milj. mk, Monte Carlo Oil Spring 9,500.000 Fotogen 8 milj. mk, Gottfried 8,500.000, Konrad Pruger 12,500 000 mk, Silva Plana Kozak 18 milj. mk, Pontresina Britisch 1,200.000 mk. 1/16 Las szlachecki 36 morgów Karpaty Premier 2,800.000 1/32 Las szlachecki Karpaty Premier stare i nowe prawo 2,850.000 1/16 Błochowka I II III 4 milj. mk, 1/16 Krakowianka 2,800.000.

+ Polskość przemysłu naftowego. Przemysł naftowy w Polsce jest od dłuższego czasu terenem, na którym toczy się zawzięta walka, o czem zresztą stale informowaliśmy naszych czytelników.

Walka ta między kapitałem zagranicznym, a kapitałem krajowym przybrała — zwłaszcza w prasie homeryczne rozmiary. Niema organu, któryby nie uważał za swój obowiązek umieścić artykułu, bodaj najbardziej rozwodnionego z tej dziedziny.

Nie znalazł się jednak organ, któryby potrafił kwestję jasno postawić i „zagrać w otwarte karty“.

To wszystko, co było w ostatnich czasach przedmiotem rozpatrywań Sejmu i o czem tak szeroko rozpisywała się prasa nasza, która, przyznać należy, w większości wypadków zajmowała stanowisko partyjne, bądź też czysto osobiste, da się zredukować do krótkiego określenia: kapitał zagraniczny, nie wchodząc w to, jaki on jest, dąży do ogarnięcia polskiej nafty, zaś pewne sfery starają się stworzyć przeciwwagę, któraby uniezależniła bezwzględnie na wszelki wypadek zaopatrzenie armji, ruchu kolejowego, a nawet zaopatrzenie rynku wewnętrznego od kapitałów zagranicznych. Na tem tle podjęta walka przeniesiona została na pole ekonomiczne.

Sprawa ważna, zwłaszcza o ile weźmiemy pod uwagę, że obecne nasze warunki gospodarcze wykluczają wprost możność dalszego już nie rozwoju, lecz ruchu w przemyśle bez udziału kapitałów zagranicznych. Otóż stwierdzić należy, że mimo niepomyślnego stosunku na podstawie dat produkcji i innych wartości naftowych, które w około 70 proc. należą do kapitału zagranicznego, wpływ czynników polskich na nasz przemysł naftowy daje zupełną gwarancję polskości tego przemysłu. Pomijając dodatnią działalność Państwowych Zakładów Naftowych i szereg innych instytucji, pozostających w rękach polskich kapitalistów, zaznaczyć należy, że całe kopalnictwo naftowe obsadzone jest Polakami. Nawet te wielkie koncerny naftowe, w których wszystkie posady administracyjne zajmują bądź to obcokrajowcy, bądź też reprezentanci „mniejszości narodowych“, zmuszone są powierzyć dział techniczny Polakowi.

Żywioł czysto polski znajdujemy w przemyśle naftowym, począwszy od naczelnego dyrektora kopalni, do najniższego stopnia robotnika szybowego, t. zw. „wodziarza“ lub „trzeciaka“.

W kopalniach nafty położonych we Wschodniej Małopolsce, zajęci są bez wyjątku prawie Mazurzy z okolic Krosna, Jasła, albo Gorlic. Ludzie ci związani tradycyjnie z przemysłem naftowym stanowią główną siłę i podporę kopalnictwa naftowego, w którem pracują z pokolenia na pokolenie. A bajeczny to materjał, nietylko roboczy, ale i społeczny. Trzeźwość, spryt pracowitość, obok imponującego umiłowania ziemi cechuje tych wiertaczy, których krwią i potem stanął i rozwijać się nadal będzie nasz przemysł naftowy.

Wartość naszego nafciarza kierownika kopalni, wiertacza, czy też pomocnika szybowego, oceniony został przez zagranicznych przedsiębiorców, którzy niejednokrotnie wzywali ich celem prowadzenia robót wiertniczych do Afryki, Włoch, Hiszpanji, na Sumatrę itd. Rumunja zawdzięcza rozwój swojego przemysłu naftowego polskim wiertaczom.

Wobec powyższych faktów stwierdzić należy rzeczywistą polskość naszego przemysłu naftowego. Nie zawsze finansowy stan posiadania decyduje! **(f.)**

Giełda.

+ Giełda pieniężna. Kursa akcji przemysłowych słabsze, przy licznych transakcjach realizacyjnych — Waluty zwyżkowe. — Obroty bardzo liczne, zwłaszcza w akcjach. — Chodorowskie spadły na 71000 potem poprawiły się na 76500 — Tespy 112000 do 114000, przy końcu 111500 — Parowozy przejściowo 37500 zakończyły 39000 — Pfh od 64—6750 — P. Tow. Budowl. 35000 — Browary 155000 do 165000 — Pocisk 13000 i 12000 — Ćmielów 34000 nieef. 23000 — Pezet ustalił się przy 215000 — Gafota 10500 — Rakszawa spadła znacznie w cenie i notowała 66000 — Siersza el. 10000 przy końcu 12000 — Bank przemysłowy 8000 — Bank Hipot. 8500 do 8700 — P. Bank kredyt. 3500 — Dolary podskoczyły na 45250 — Berlin 2'03 — Zurych 8250—8225 — Praga 1350 — Londyn doszedł do 207000 Tendencja w akcjach chwiejna, w walutach zwyżkowa. — Usposobienie ożywione. W akcjach niekotowanych b. niska. Jaworzno ef. 214—218000 nieef. 209—214000 — Gazy 295—305000 — Gazolina 38—41000 — Rurociągi ef. 21—23000, nieef. 17—19000 — Schön 800000 — Olkusz 29—33000 Chybi 56—59000 — Machlejd 17—19000 — Azot 15500—17500 — Len 17—18500 — Nitrat 6—7000 Lesiennice 54—56000 — Wniw Radziwił 26500—27500 — Star 7500—10500 — Automotor 4500—15500 — Rucker Hoflinger ofiarowano 16000 żądano 17000.

+ Giełda zbożowa. Pierwsze zebranie giełdowe w nowym lokalu przy ul. Legjonów 27 bardzo licznie odwiedzane, ruch bardzo ożywiony, Ogólny obrót 3000ton. — Znaczniejsze obroty w owsie i życie po różnych cenach. — Płacono za owies do 140000 (wyborowej jakości, waga Lwów) loco stacja załadowcza. — za pszenicę od 187500— za żyto przeciętnie 123000, sporadyczne transakcje gorszej jakości 120000, wyborowej jakości przy odbiorze jakościowym i ilościowym we Lwowie dochodziły do 140000 — za jęczmień dobrej jakości loco Lwów 120000 — Tendencja zniżkowa Usposobienie silnie ożywione. — Następne zebranie odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10'30.

+ Akcje giełdy krakowskiej. Pol. Tow. h. 6000 — Pharma 30000 — Zieleniewski 165000 Cegielski 200000 — Trzebinia fabr. masz. 35000 Górka 121000 — Siersza górnicza 115000 — Tepege 50000 — Chodorów rafin. 77000 — Siersza elektr. 12000 — Ćmielów 37000.

+ Giełda warszawska. (Tel. wł.) (G) Dewizy i waluty zagr. zwyżkowo. Dolary 44750, akcje zniżkowo przy dużej podaży. Papiery publiczne bez ruchu.

+ Giełda krakowska. (Tel. wł.) (J) Na dzisiejszej giełdzie krakowskiej wskutek szalonej zwyżki walut i dewiz w Berlinie — zaznaczyła się również silna zwyżka wszystkich walut obcych. Notowania przez cały dzień zmieniały się. Wieczór notowano: dolary 48000, fr. franc. 3200, mki niem. 1'80, fr. szwajc. 8800, kor. czesk. 1410, węg. kor. 67, funty szterl. 219000—220000.

+ Giełda katowicka. (Tel. wł.) (J) W godzinach wieczornych notowano: dolary 30000 — mki polsk. 55.

+ Stan marki polskiej na giełdach zagranicznych wskutek spadku marki niemieckiej również zaczął się wahać. I tak notowano: N. Jork 0'23, Zurych 0'0128—0'0129, Berlin 49—55, Londyn 200000. (Tel. wł.) (J)

NOTATNIK AKCJONARJUSZA.

+ Polski Bank Przemysłowy we Lwowie podwyższa kapitał na 2, 250.000.000 mkp. Jedna nowa na jedną starą. Kursem z prawa poboru do 15. maja 1750.

+ Bank komercjalny S. A. w Krakowie podwyższa kapitał na 200 miljonów. Jedna nowa za jedną starą. Kursem z prawa poboru do 15 maja 700.

+ Cegielski S. A. w Poznaniu podwyższa kapitał akcyjny do 4.800 miljon. drogą przeszacowania i nowej emisji. Termin ostateczny 15. maja br. Zwycz. Walne Zgromadz. 30 kwietnia 1923 r.

+ Ryngraf S. A. Zwycz. Walne Zgromadz. 28. kwietnia w Krakowie. Zgłoszenia do 20. bm.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	18 kwietn.	B) Akc. przem.	18 kwietn.
Akc. Związk.	1000	Górka	150000
Dyskont Lw.	—	Oikos	T 115000
Handl. Pozn.	20000	Parowozy	T 39000
Hipot. akc.	T 8700	Patrja	5600
Hipot. zemel.	1000	Pezet	T 13000
Małopolski	T 3500	Pocisk	T 13000
Powszechny	5500	Pol. Glob	T 2800
Przemysłowy	T 8500	Pol. Nafta	T 18250
Ziemski kred.	5500	Pol. Tow. Bud.	T 35000
B) Akc. przem.		Pol. Tew. H.	T 6750
Browar Lwow.	T 165000	Rakszawa	T 66000
Chodorów	T 76000	Siersza el.	T 12000
Karpalit	T 18000	Gór. Siersza	T 125000
Cmielów	T 34000	Tepege	48000
Portland z S.	—	Tespy sól pot.	T 114000
Galicia	2,200.000	Zieleniewski	T 150000
Gafota ex	T 10500	Żegluga pol.	1900

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 91	Lwów — dnia 18 kwietnia 1922		Warszawa dnia 18 kwietn.	Kraków dnia 17 IV.	Zurych dnia 18 IV.	Berlin dnia 16 IV
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01·30	50·00
1 funt ang.	205000—207000	206000—208000	207000—209000	199000—204000	25·78	97879·65
100 frs franc.	292000—294000	294000—296000	293400—299000	280000—290000	36·40	14060·47
100 fr. szwaj.	811000—819000	821000—829000	819000—827000	780000—800000	100·00	38250·38
100 frc. belg.	254000 255000	255000—257000	256300—258700	245000—255000	28·60	13600·95
100 K czesk.	134000—136000	134000—136000	136000—136000	122500—132500	16·50	628·12
100 K węg.	1150—1170	1190—1210	—·—	1000—1005	—·11	4·69
100 K austr.	61—62	61—62	62—63	57—62	—·0077	29·63
100 M niem.	195—200	200—206	191—199	185—205	0·02·42	100·—
1 Dolar am.	44650—45050	45000—45500	44300—44950	42500—44000	5·54	21097·12
100 Lir wł.	22800—23000	228000—230000	223000—223500	21000—22000	27·15	1049·37
100 Lei rum.	19000—21000	20000—22000	—·—	000—000	2·42	94·65
1 guld. hol.	16000—16200	17100—17300	17725—17725	16700—17200	217·00	8279·75
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	98·25	3775·53
100 K duńsk.	—·—	58000—62000	—·—	—	102·75	3972·54
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	142·00	5645·00

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie, Spółka akcyjna.

Dnia 7. kwietnia 1923 r., odbyło się w Polskim Banku Przemysłowym w Warszawie Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, zwołane w celu zatwierdzenia sprawozdania i bilansu za rok 1922.

Przewodniczył Zebraniu Prezes Zarządu Spółki dr. Zdzisław Słuszkiewicz. Członek Zarządu, inż. Gustaw Pełka, przedstawił Zebraniu sprawozdanie z działalności Spółki w roku operacyjnym 1922. W roku tym przerobiono ogółem materjałów surowych 3,268.079 kg., z których wyprodukowano 588.730 klg. porcelany i 1,829.750 kg. wyrobów szamotowych, na ogólną sumę mkp. 344,016.738. Materjałów opałowych zużyto ogółem 4,050.795 kg. Fabryka zatrudniała około 700 robotników. Wyniki osiągnięte pod względem gatunku porcelany, przyjmując pod uwagę trudności doznawane w szczególności w otrzymaniu doborowych surowców, należy uważać za zupełnie zadowalające. Obecnie trudności te zostały całkowicie przezwyciężone i fabryka jest w przededniu wyrobu porcelany, nie ustępującej najlepszym gatunkom, spotykanym na rynku zagranicznym.

W maju 1922 r. fabryka zawarła umowę z Polskiem Towarzystwem Gazowniczem na dostawę wyrobów szamotowych wszelkich gatunków, najwyższych stopni ogniotrwałości, przeznaczonych dla celów przemysłu gazowniczego w Polsce i poza jej granicami. Wobec tego okazała się potrzeba otworzenia specjalnego działu wyrobów ogniotrwałych dla celów przemysłu gazowniczego, który to dział rozwija się bardzo pomyślnie i skutecznie konkuruje z wyrobami szamotowymi niemieckimi, tak pod względem jakości jak i ceny. Fabryka posiada liczne zamówienia w tym dziale dla szeregu gazowni w b. Kongresówce, Wielkopolsce i Małopolsce.

W roku sprawozdawczym przystąpiono do budowy drugiego domu mieszkalnego dla personalu fabrycznego i w końcu roku dom ten pokryto dachem.

O pomyślnym stanie przedsiębiorstwa w trudnych warunkach produkcji i przy ogólnej stagnacji na rynku, najlepiej świadczy **bilans** zamykający się w dn. 31. grudnia 1922 r., sumą mk. 683,486.473 i wykazujący czysty zysk mk. 259,960.513.

Podział czystego zysku: na kapitał zapasowy 40,262.581, na 5 proc. dywidendy 3,200.000, po zwykłych odpisach na tantjemę dla Rady i Dyrekcji oraz na podatek, przeznaczono na 95 proc., superdywidendy 60,800.000; pozostającą po dodatkowem wynagrodzeniu czynnych członków Rady Zawiadowczej sumę 7,410.192, przeznaczonego na cele społeczne i filantropijne, przyczem zostały uwzględnione podania wszystkich petentów. Dywidenda i superdywidenda za rok sprawozdawczy w rozmiarze 100 proc. wynosząca mk. 1.000 na akcje I-ej emisji i mk. 500 na akcje II-ej emisji, uczestniczące w zyskach od 1 lipca 1922., płatna będzie od 1 maja 1923 r. począwszy, w kasach Polskiego Banku Przemysłowego.

Zarząd Spółki stanowią:

Rada Zawiadowcza: prezes Dr. Zdzisław Słuszkiewicz zast. prez. dr. Marjan Biliński; członkowie: dr. Marcin Szarski, dr. Maksymiljan Liptay, dr. Leonard Kapuściński, Juljusz Karczewski, dr. Feliks Merunowicz, Marjan Turski, Zygmunt Lewakowski, inż. Gustaw Pełka.

Dyrekcja: Juljusz Karczewski, inż Gustaw Pełka, inż. Jerzy Hołnicki-Szulc. Dyrektor Zarządzający: inż. Jerzy Hołnicki, inż. Leopold Sielicki.

Do Komisji Rewizyjnej na rok 1923 zostali wybrani: pp. Henryk Sas-Klechniowski, dr. Zygmunt Skowroński, Henryk Świerczewski; na zastępców: dr. Kazimierz Gregier, inż. Witold Płuszczewski.

Zjazd młodzieży ludowej.

W dniach 23, 24 i 25 marca br. odbywał się w Warszawie pierwszy Zjazd organizacyj ludowych polskiej młodzieży akademickiej.

Reprezentowane były na zjeździe środowiska: Warszawa, Kraków, Lwów, oraz Poznań, gdzie akademickie organizacje ludowe już istnieją i rozwijają się bardzo pomyślnie. Intenzywna praca Zjazdu ożywiona upartym dążeniem do ujęcia w formy organizacyjne akademickiego ruchu ludowego, dała bardzo bogate rezultaty. Uchwalono jednomyślnie połączyć się w związek organizacyj polskiej akademickiej młodzieży ludowej, obejmujący wszystkie organizacje akademickie o ideologji ludowej; przyjęto deklarację ideową wspólną dla wszystkich środowisk, oraz uchwalono szereg rezolucyj.

Podkreślić należy, że na zjeździe panowało jednomyślne dążenie do zachowania niezależności wobec stronnictw starszego społeczeństwa i nie łączenia się z żadną partją, a także negatywne ustosunkowanie się wobec rozbicia ruchu ludowego w życiu politycznem starszego społeczeństwa. Na zjeździe wybrano również władze związku org. P. A. M. L.

Do zarządu weszli: Prezes: kol. Władysław Daab, (Warszawa), Wice-prezes: Ignacy Brach (Lwów), Sekretarz: Stanisław Wójcik (Warszawa), Członkowie zarządu: Jan Jarosz (Kraków), Antoni Kowalski (Poznań).

Zarząd urzęduje: Warszawa, ul. Stalowa 28 m. 4.

Do komisji rewizyjnej weszli: kol. Józef Banaś (Lwów), Stanisław Przepióra (Lwów), Tadeusz Wróblewski (Warszawa), Władysław Zieliński (Kraków), Zygmunt Budzyński (Poznań).

Na krawędzi dnia.

OBRAZKI Z PRZEGLĄDU WOJSKOWEGO.

Do biura poborowego wchodzi nagi, tęgi Ukrainiec i przybrawszy groźną postawę, pyta z wyniosłością przewodniczącego:

— Na jakoj osnowi wy berete mene do wojska.

Przewodniczący nie tracąc olimpijskiego pokoju, rzecze:

— Proszę, pan będzie łaskaw zwrócić się do tego pana.

I wskazał na lekarza. Dumny Ukrainiec nie przygotowany na taką odpowiedź, zbliża się do pana uzbrojonego w słuchawkę.

Lekarz przykłada aparat, bada wzrok, mięśnie i konstatuje, że chłop zdrów jak krzemień.

— Zdolny — proszę pisać A.

Książeczka wędruje od pisarza do pisarza i wraca do przewodniczącego.

Przewodniczący wręczając książeczkę poborowemu pyta:

— A teraz pan wie na jakiej podstawie pana wzięli do wojska?

— Znaju — odparł zupełnie speszony Ukrainiec.

— A zatem wszystko w porządku, może Pan odejść spokojnie do domu.

Bratny Ukrainiec odchodzi z miną, jaką mają ludzie, kiedy nieopatrznie palną głupstwo.

K.

BILANS

FABRYKI PORCELANY I WYROBÓW CERAMICZN. W ĆMIELOWIE

Spółka Akcyjna

na dzień 31. grudnia 1922 r.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Nieruchomości i grunta	31,085 073·—	Kapitał akcyjny	100,000.000·—
Budowa domu dla urzędników	37,595.280·56	Kapitał rezerwowy	9,737.418 75
Maszyny aparaty i warsztaty	9,936.726·—	Banki	100,858.158·—
Ruchomości	3,000.649·—	Wierzyciele	174,793.795·40
Bocznica kolei norm. i kolejka wązkotorowa	8,804.987·—	Dywidenda za rok 1921 r.	146.200·—
Inwentarz żywy	566.300·—	Sumy przechodnie	37,990.388·—
Wyroby gotowe	276,533.807·—	Zysk	259,960.513·53
Półfabrykaty	16,098.954·—		
Materjały surowe	63,468.492·—		
Materjały pomocnicze	94.869.177·19		
Materjały budowlane	1,432.158·—		
Opakowanie	4,128.560·—		
Kasa	291,583·44		
Banki	2,917.071·99		
Efekty własne	6,198.200·—		
Dłużnicy	126,051.754·50		
Sumy przechodnie	507.700·—		
	mk 683,486.473·68		mk 683,486.473.68

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Koszta handlowe	211,913.242 29	Zysk przeniesiony z 1921 r.	929,525·88
Procenty	9,442.160·25	Zysk na fabrykacji	493.922.614·85
Konserwacja nieruch., ruchom. maszyn	9,063.522·42		
Amortyzacja	4,472 702·24		
Zysk	259,960.513 53		
	mk 494,852.140·73		mk 494.852·140·73

Ćmielów, dnia 24. marca 1923 r.

Sprawdzono i stwierdzono zgodność z księgami:

KOMISJA REWIZYJNA: (—) Henryk Sas-Klechniowski. (—) Dr. Zygmunt Skowroński. (—) Dr. Bronisław Wałukiewicz.

RADA ZAWIADOWCZA: Prezes (—) Dr. Zdzisław Słuszkiewicz.

CZŁONKOWIE: (—) G. Pełka, J. Karczewski, Dr. F. Mertanowicz.

Bilans powyższy został zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki w dniu 7. kwietnia 1923 r., na którem uchwalono również wypłacić za rok operacyjny 1922 r. dywidendę 5% i superdywidendę 95%, co stanowi na akcję 1000 markową: dla akcji I-ej emisji (Nra 1—28,000) mk. 1000, a dla akcji II-ej emisji (Nra 28.001 do 100.000), które w zyskach uczestniczą od dnia 1. lipca 1922 r. — mk. 500.

Wypłatę dywidendy będzie uskuteczniał od dnia 1. maja r. b. Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały. 3806

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 18.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.